

## Niedziela Chrztu Pańskiego A

### ON PONIÓSŁ NASZE GRZECHY NA DRZEWO

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (MT 3,13-17)

Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć od niego chrzest. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» Jezus mu odpowiedział: «Ustąp teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił.

A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się nad Nim niebiosa i ujrzał ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

#### KOMENTARZ

w. 13 *Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć od niego chrzest.*

Poprzez przysłówek „wtedy” Mateusz nawiązuje do kontekstu poprzedzającego – nauczania Jana Chrzciciela oraz podkreśla nowość tego, co nastąpi. Mateusz z lubością używa tego przysłówka (89 razy w całej swojej Ewangelii), aby ukazać związek czasowy i przyczynowy pomiędzy opisywanymi wydarzeniami. Jezus przychodzi z Galilei, tam bowiem wychowywał się (por. 2,22). Miejsce działalności Jana to Judea. Jezus przychodzi tam, gdzie gromadzą się ludzie pragnący przemienić swoje życie, tam, gdzie są tłumy słuchające głosu proroka. W janowej Ewangelii pierwsi uczniowie Jezusa wywodzą się spośród uczniów Jana Chrzciciela (por. J 1,37), czym wyraźnie podkreślona jest rola Jana, jako poprzednika, który przygotowuje Jezusowi nie tylko drogę, ale także pierwszych uczniów. Jezus przychodzi do Jana, aby stanąć na równi ze wszystkimi grzesznikami. Jego chrzest jest aktem uniżenia: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). To uniżenie rozpoczyna się w akcie wcielenia, po raz pierwszy manifestuje się poprzez narodzenie w szopie, w odrzuceniu (por. Łk 2,7) i poprzez chrzest w Jordanie znajdzie dopełnienie w śmierci krzyżowej.

w. 14 *Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»*

Jan jest pokorny. Nie mógł czuć się upoważniony do ochrzczenia Jezusa, skoro uważał, że nie jest godny nosić Mu sandałów (por. 3,11). Zna prawdę o swojej słabości, o słabości każdego człowieka. Ale Jan nie zna zamiarów Jezusa. Jan nie wie, że nowy chrzest Duchem, który jest przez niego zapowiadany (por. 3,11), jest możliwy dopiero wtedy, kiedy Jezus zanurzy się w grzechach człowieka. Głosząc nadejście Mesjasza Jan zapowiada nadejście tego, który z mocą dokona sądu (por. 3,12). Jezus przychodzący pokornie zanurzyć się w wodach Jordanu nie odpowiada janowemu orędziu. Widzimy więc, że sprzeciw Jan wynika wprost z jego nauczania o Mesjaszu: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę

wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym” (Mt 3,10-12).

Początek misji Zbawiciela nie jest jeszcze właściwym momentem na chrzest „od Jezusa”, bowiem ten chrzest realizuje się poprzez Krzyż, kiedy z boku Jezusa wypływa krew i woda (por. J 19,34), w wieczerniku, kiedy Zmartwychwstały Pan „tchnął na nich” (por. J 20,22) oraz w dniu Pięćdziesiątnicy (por. J 15,25; 16,7; Dz 1,5; 2,4). Jan jest świadom tego, że to Jezus, jako zapowiedziany Mesjasz, przynosi chrzest o szczególnej mocy. Jest to nie tyle chrzest „od Jezusa”, co „w Jezusie”, zanurzenie się w Nim (por. Rz 6,3-11). Jan rozpoznaje tego, który przychodzi jako nowy arcykapłan: „Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa” (Hbr 7,26) i dlatego broni się przed wykonaniem wobec Niego takiego samego gestu, jak wobec grzeszników.

**w. 15 *Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił.***

Jezus prosi, aby mógł się zanurzyć w ludzki grzech. Jezus przychodzi do człowieka, ale zbawienie nie dokonuje się automatycznie, nie ma w nim przemocy ze strony Boga, lecz pokorna prośba: Pozwól mi. Sprawiedliwością, którą ma wypełnić człowiek, jest wola Boża (por. J 4,34; 8,29). Zwrot „tak godzi się nam” dosłownie należałoby tłumaczyć „jest rzeczą korzystną”. Wzięcie grzechów człowieka przez Jezusa jest korzystne dla Jana, grzesznika, natomiast dla Jezusa jest koniecznością, bo inaczej nie byłby Emanuelem, Zbawicielem. Jezus mówi Janowi: „Co dla Ciebie jest pożyteczne dla mnie jest konieczne.” Mateusz podkreśla, że Jan pozwala Jezusowi wejść do Jordanu, stanąć na równi z grzesznikami. Jezus zanurzając się w wody Jordanu bierze na siebie grzech, aby go unicestwić poprzez swoją śmierć: „On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24).

Święty Augustyn wypowiedział takie zdanie: Bóg, który cię stworzył bez ciebie, bez ciebie nie może cię zbawić. Zgoda człowieka jest konieczna, aby tajemnica śmierci dla grzechu zaczęła owocować, przynosić zbawienie. Ten, kto nie przyjmuje uniżenia Syna Człowieczego, nie może mieć udziału w Jego zbawieniu, co dobitnie podkreśla dialog Jezusa z Piotrem w czasie umywania nóg uczniom (por. J 13,7-9).

**w. 16 *A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego.***

Jezus czyni to, co niezbędne. Ochrzczony, zanurzwszy się w grzechach ludzkości, natychmiast wychodzi z wód Jordanu, aby kontynuować swoje dzieło. Już przy Jego narodzeniu anioł zwiastował Józefowi, że Jezus jest poczęty z Ducha Świętego (por 1,20). Chrzest jest więc kolejną sceną podkreślającą obecność Ducha Bożego w życiu Jezusa (por. Dz 10,38). Otwarcie się niebios jest znakiem objawienia, nawiązaniem nowej relacji człowieka z Bogiem, poznaniem Bożych tajemnic (por. Ez 1,1; J 1,51; Dz 7,56). Jest tu także aluzja do śmierci Jezusa: „A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać” (Mt 27,51). Jest znakiem przyjścia Boga do człowieka: „Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą Twego imienia. Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił” (Iz 63,19). Otwarcie niebios i zstąpienie Ducha jest przywróceniem człowiekowi pewności, że to Bóg panuje nad światem. Jest to także aluzja do momentu stworzenia, kiedy to Duch Boży unosił się nad wodami (por. Rdz 1,2). Moment chrztu Jezusa rozpoczyna epokę nowego stworzenia. Tylko Jezus widzi zstępującego Ducha i w Jego mocy będzie wypełniał

swoją misję (por. Dz 10,38). W ten sposób spełniają się też proroctwa Izajasza: „I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11,2). „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo” (Iz 42,1). Poprzez chrzest każdy wierzący staje się dzieckiem Boga na wzór Syna Bożego: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,16-17). Trzeba też wspomnieć, że w tradycji żydowskiej obraz gołębiczy, orła, ptaka unoszącego się jest znakiem troski Boga.

w. 17 *A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».*

Widzeniu Ducha towarzyszy głos Ojca. Stary Testament wielokrotnie ukazuje, że powołaniu proroków towarzyszyły epifanie (por. Wj 3,1-4,17; Iz 6,1-13; Jer 1,4-10; Ez 1,1-3,15). Jednak chrztowi Jezusa towarzyszy szczególne objawienie. Nie ma tu dialogu Syna z Ojcem, ale jest obwieszczenie wzajemnej relacji. Jezus nie podejmuje dialogu z Ojcem o tym, co należy czynić. On przyszedł wypełnić „wszystko, co sprawiedliwe”, zgadza się na wszystko, co Ojciec dla Niego przygotował (por. J 6,38). Zaimek wskazujący „Ten” podkreśla, że tylko Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, synem Boga. Sam Bóg wprowadza Jezusa na scenę dziejów i prezentuje Go jako Mesjasza. Inaczej niż Marek i Łukasz, u których głos Ojca jest skierowany do Syna („Ty jesteś mój Syn umiłowany”) Mateusz, podobnie jak i Jan (por. 1,34) formułując wypowiedź w 3 osobie, czyni z niej objawienie dla wszystkich zgromadzonych nad Jordanem. Jezus, Umilowany Syn, utożsamia się z grzesznikami, przez co wskazuje na fakt, jak bardzo Bogu zależy na grzesznikach. W scenie przemienienia w słowach epifanii jest jeszcze dodany zwrot „Jego słuchajcie” (por. Mt 17,5). Bóg ma upodobanie nie tylko w osobie Syna, ale także w Jego słowach i czynach. Umilowany (gr. agapetos) to ten, który wypełnia wszystko według zamiaru Boga: „Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umilowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mojego na Nim, a On zapowie prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą” (Mt 12,18-21), Jest On ostateczną nadzieją ratunku dla człowieka (por. 12,6). W Kościele czasów apostoelskich terminu „umilowany” używano w odniesieniu do ewangelizatorów, jak i do tych, którzy przyjęli Ewangelię. Szczególna relacja bycia umilowanym powstaje jako owoc głoszenia Ewangelii. Ci, którzy ją przyjęli, stali się „umilowanymi” (por. Dz 15,25-26; 1 Kor 4,14n, 1 P 2,11n, 2 P 3,17n).

## **MEDYTACJA**

Chrzest w Jordanie, ukazanie się Ducha i głos Ojca to moment radykalnej przemiany w życiu Jezusa. Kończy się czas spędzony w ukryciu, na uboczu. Jezus staje się osobą publiczną „par excellence” (por. 4,24; 9,26.31; 14,1). Od tego też momentu Jezus podejmuje otwartą konfrontację z demonem, ojcem kłamstwa (por. 1J 3,8) i poprzez swoją publiczną działalność staje się „światłością świata” (por. J 8,12; 9,5). Uniżając się Jezus staje się rzeczywiście współuczestnikiem ludzkiej niedoli. Bierze na siebie grzechy człowieka, aby w ten sposób obdarować go życiem wiecznym. Uniżenie Jezusa jest także wzorem uniżenia dla wierzących (por. Flp 2,2n) oraz źródłem mocy we wspieraniu braci obciążonych grzechem (por. Ga 6,2). Czyn Jezusa jest również zachętą do podejmowania posługi na wzór Jezusa: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Z Jezusem spotyka się każdy, kto wyznając grzechy przyjmuje chrzest nawrócenia, kto idzie za głosem wzywającym do przemiany życia, bowiem Jezus idzie tam, gdzie są skruszeni grzesznicy. Ich obecność przyciąga Jezusa. Chrzest udzielany przez Jana, chrzest pokuty i obmycia z grzechów

sprawia, że Jordan staje się symbolicznie rzeką niosącą ludzki grzech. W wodzie pokutujący grzesznicy pozostawiali swoje grzechy i wychodzili z niej obmyci. Jezus, który nie ma najmniejszego grzechu (por. 1 P 2,22), zanurza się w wodzie pełnej grzechów. On, sprawiedliwy, bierze na siebie grzechy całej ludzkości. Jan Ewangelista w swoim opisie spotkania Chrzciciela i Jezusa notuje świadectwo Jana o Mesjaszu: „Oto Baranek Boży niosący grzech świata” (J 1,29). Na Jezusie wypełni się proroctwo Izajasza: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści” (53,4). Chrzt Jezusa to Jego pierwszy czyn. Ten czyn objawia najbardziej charakterystyczne cechy Mesjasza: Jezus miłujący człowieka, przychodzi do grzeszników, chce być ich bratem i staje się jednym z grzeszników w imię miłości do człowieka, miłości, która się nie cofa, której grzech nie zniszczy. Jezus chce także zmienić obraz Boga w oczach człowieka, aby nie patrzyli oczami Adam, pełnymi lęku, chęci ucieczki przed Bogiem (por. Rdz 3,10). Wchodzi w świat grzeszników, niesie Dobrą Nowinę o przebaczeniu. Słowami i czynami będzie dawał poznać, że On jest Dobrą Nowiną dla grzeszników. Stąd też brało się zgorszenie pobożnych, gdyż Jezus nieustannie przebywał z grzesznikami. Był pośród nich, aby zwiastować im możliwość przemiany: z grzesznika w umiłowanego syna. Na Krzyżu umiera z powodu grzechu i trzeciego dnia powstaje do nowego życia: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21). W wejściu i wyjściu z wody łatwo dostrzec zapowiedź Krzyża. Bowiem na Krzyżu ostatecznie spełni się misterium zbawienia przez Syna, który wziął na siebie grzechy całego świata. Jezus od początku podąża do Krzyża, w stronę ofiary, której ma dopełnić na Golgocie, śmierci dla grzechu i objawienie się miłosierdzia Bożego.

## KONTEMPLACJA

Obecność Ducha Świętego jest warunkiem pełnienia woli Ojca, dlatego nikt z nas nie może nie prosić, nie wołać o obecność Ducha w codziennym życiu: *Dotknij, Panie, moich oczu, abym przejrzał, dotknij, Panie, moich warg, abym przemówił uwielbieniem, dotknij, Panie mego serca i oczyść je. Niech Twój Święty Duch dziś ogarnia mnie.* Poprzez chrzt ja także zostałem zaliczony w poczet umiłowanych dzieci Boga. I także mi została powierzona misja „wypełnienia wszystkiego, co sprawiedliwe”. Szczególna obecność Boga w życiu wierzącego objawia się podjęciem walki z grzechem. Widzimy to w układzie Ewangelii Mateusza. Jezus z wód Jordanu idzie na pustynie, aby tam doświadczyć, że Bóg jest mocy, że to On jest jedynym dawcą życia, jedynym Panem i Władcą. Obecność Ducha Świętego (por. 4,1) jest źródłem i gwarancją zwycięstwa w walce z grzechem, w opieraniu się potrójnej idolatrii świata. Także święty Paweł pomaga nam zrozumieć to, co wydarzyło się w czasie naszego chrztu:

„Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzt zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzt zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom” (Rz 6,3-12).

W starożytnym katechumenacie prowadzono następujący dialog z kandydatami do chrztu (obrządek ten znajduje się także w rytuale chrztu dorosłych):

O co prosisz Kościół Boży?

- O wiarę.

Co ci daje wiara?

- Życie wieczne.

Wiara przejawia się czynami, życie wieczne natomiast, codziennym umieraniem dla grzechu.

### **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. W jaki sposób te dwa wymiary chrztu – wiara i życie wieczne – są widoczne w moim codziennym życiu?

2. Co mogę zrobić, aby moi bracia i siostry, którzy poprzez chrzest stali się prawdziwymi dziećmi Bożymi, mogli odkryć bogactwo tego sakramentu: zdolność umierania dla zła oraz łaskę budowania codziennego życia w oparciu o wiarę?